Cena za egzemplarz 15 groszy. Cena za egzemplarz 15 groszy.

GÓRNOŚLĄZAK

Pismo codzienne, poświęcone sprawom ludu polskiego na Śląsku.

GÓRNOŚLĄZAK wychodzi 6 razy w tygodniu i kosztuje miesięcznie 3.— zł.

Przez lud — dla ludu!
Redakcja i Administracja: Katowice, św. Stanisława 4
Telefon 1414 i 156 — P. K. O. Katowice 304540

ZA OGŁOSZENIA płaci się 20 gr za wiersz milim. Wiersz reklamowy 70 gr. Na pierwszej stronie 80 groszy

Nr. 279 **Katowice, środa 2-go grudnia 1931 r.** **Rok 30**

Stolica Apostolska o rozbrojeniu.

Pod tym zamieniennym tytułem zamieszcza organ katolików francuskich „La Croix“ w numerze z dnia 17 listopada br. obszerny artykuł pióra p. G. Vanneufville. W przemówieniu swojem z dnia 24-go grudnia 1930 roku — pisze „La Croix“ — zaznacza Ojciec Św. Pius XI. iż: „jest rzeczą wykluczoną, aby pokój oparty o istotne czynniki jakimi są ład i wolność, zapanował między narodami, dopóki nazewnątrz piętrzą się przed niemi niebezpieczeństwa, przeciwko którym nie będą zabezpieczone przez dostateczne środki obrony. Oczywiście niebezpieczeństwa i groźby są nieodłączne od propagandy haseł antyspołecznych i antyreligijnych, lecz tych **nie da się przezwyciężyć samemi tylko środkami materjalnemi**“. Z powyższych słów wynikają jasno dwie rzeczy: 1) że kierownicy państw mają prawo a nawet obowiązek zapobiegać wszelkim zewnętrznym i wewnętrznym niebezpieczeństwom jakie mogą grozić danemu narodowi; 2) że chociaż środki materjalnej obrony są w tym zakresie w zupełności uprawnione, byłoby złudzeniem przypisywanie im skuteczności wystarczającej i trwałej.

Głowa Kościoła katolickiego rozumie najlepiej, że wszelkie środki materjalnego zabezpieczenia pokoju świata, będą bezowocne tak długo, dopóki w sercach nie będzie głębokiej świadomości, że, jak mówi Pius XI. w swej allokucji z dn. 24 grudnia 1930 r.: „prawdziwy pokój zewnętrzny między narodami, nie zapanuje tam, gdzie między ludźmi niema wewnętrznego pokoju gdzie duch pokoju nie panuje w umysłach i sercach. **Umysły muszą poznać i uszanować zasady sprawiedliwości**; miłość w sercach niech łączy się ze sprawiedliwością, tak by nią rządziła miłość, albowiem dzieło pokoju ma być nietylko, jak mówi prorok „dziełem i owocem sprawiedliwości“, ale jak powiada św. Tomasz „należy raczej do żądań miłości“.

Ojciec św. przypomina dalej, w cytowanem swojem przemówieniu, słowa napisane do Mgr. Signori: „Jeśli nawet wśród szczęku oręża, według pięknej dewizy Czerwonego Krzyża, ma panować „Inter arma caritas“ („miłosierdzie wśród szczęku zbrojnego“) — miłość chrześcijańska, to tembardziej ma ona panować wśród ludzi, gdy po złożeniu broni podpisany zostaje pokój. Nienawiści międzynarodowe, owa smutna spuścizna wojen, wychodzą na szkodę samych nawet zwycięzców a wszystkim gotują przyszłość pełną niebezpieczeństw. Nie należy bowiem zapominać iż **gwarancja trwałego pokoju — mówi Papież Pius XI. — nie jest las najeżonych bagnetów, lecz zaufanie wzajemne przyjaźń narodów**“.

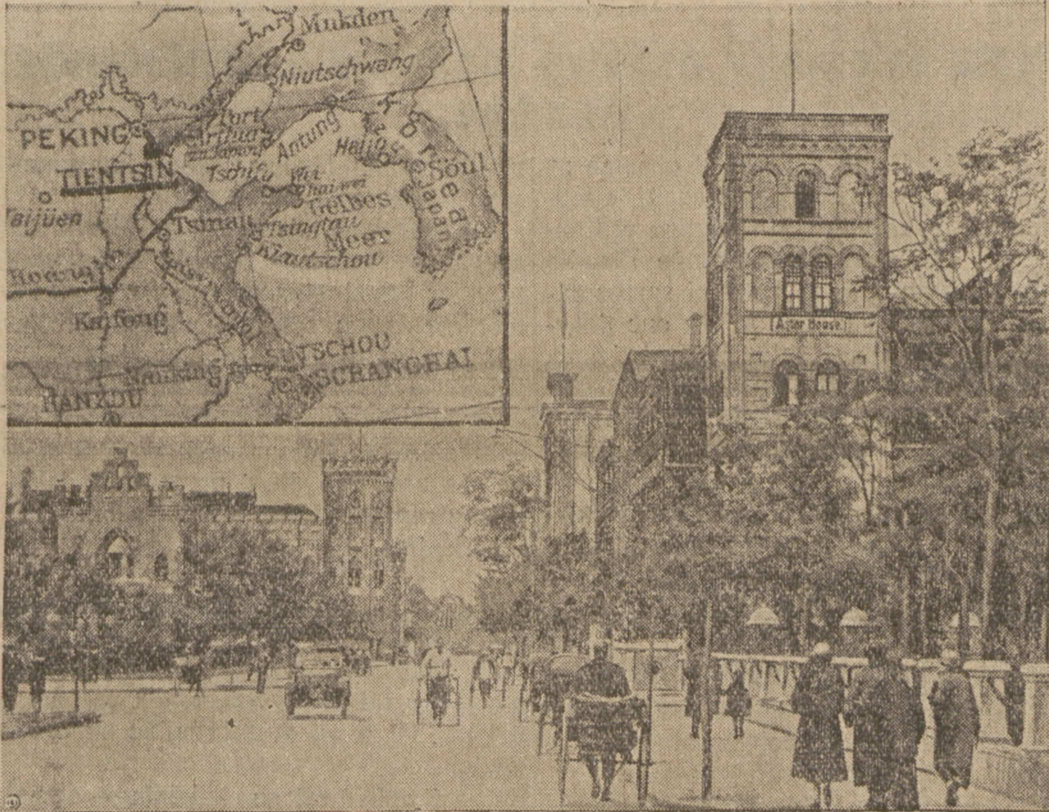
A więc: należy przygotować zawsze środki bezpieczeństwa i obrony w porządku odnowiającej groźbom napadu — pisze dalej p. Vanneufville — by skoro zajdzie niebezpieczeństwo módz mu stawić czoło. Trzeba jednocześnie odwołać się do serc i umysłów narodów świata, by w nich urzeczywistnić i utrwalić postulaty sprawiedliwości i miłości wzajemnej. Wtedy dopiero znajdzie w życiu międzynarodowem zastosowanie ta myśl, jaką podawał w roku 1917 walczącej o sobą ludzkości Papież Benedykt XV., a którą dziś przypomina nam Ojciec św. Pius XI: „jest rzeczą zasadniczą, by nad potęgą materjalną oręża, zapanowała moralna potęga prawa. Stąd prłynąć będzie układ sprawiedliwy narodów o stopniowem i wzajemnem ograniczeniu zbrojeń, według ustanowionych praw i gwarancyj, w stopniu koniecznym i zarazem wystarczającym do utrzymania ładu w każdem państwie i jego bezpieczeństwa nazewnątrz. Instytucja wysoce pokojowa arbitrażu międzynarodowego, jako rzeczniczka pokoju będzie powołaną wtedy do rozstrzygnięcia zagadnień międzynarodowych w drodze przyjętych norm i sankcyj koniecznych względem tych państw, które wzbraniałyby się poddać jej postanowieniom“.

Pokój Chrystusowy — **mówi Papież** nie jest pacyfizmem sentymentalnym, mętnym, nieokreślonym i nie wolnym od naleciałości ! niema znim nic wspólnego, jak stąd łatwo wywnioskować można. Jest nim natomiast — kończy swój artykuł w „La Croix“ p. Vanneufville — **wola pokoju** realnego, szczerego, trwałego i konkretnego, czy wtedy gdy chodzi o wysiłki w kierunku lojalnej międzynarodowej współpracy państw, czy wtedy gdy do życia międzynarodowego usiłuje się wprowadzić instytucję obowiązkowego arbitrażu i porozumienia, **warunek niezbędny i konieczny** zmniejszenia zbrojeń.

Kongres rozbrojenia zakończył się wrzaskiem i gorszącym tumultem.

Paryż. Międzynarodowy kongres rozbrojenia zakończył się żałośnie wskutek zbyt wielkiej gorliwości zwolenników rozbrojenia natychmiastowego, ogólnego i bezwarunkowego. Pacyfiści francuscy, którzy ten kongres zorganizowali, zlekceważyli najzupełniej warunki bezpieczeństwa, a nawet, gdy zabierali głos tacy stronnicy bezpieczeństwa, jak Painleve, to przeszkadzali im mówić. Tak samo podczas akademji w Trocadero nie dopuszczono do głosu pułkownika de la Roques, prezesa dzielnego i pełnego sławy stowarzyszenia byłych kombatantów pierwszej linji frontu „Croix de Feu“, gdy tymczasem notorycznemu wszechniemcowi Joosowi i innym pozwolono swobodnie krytykować i żądać jej rozbrojenia na rzecz Niemiec. Wytworzyło to atmosferę burzliwą, która rozpętała gniew licznych zwolenników „Action Francaise“ i stowarzyszenia „Croix de Feu“, rozproszonych w różnych punktach olbrzymiej sali. Zdołali oni zagłuszyć głosy rozmaitych mówców zagranicznych i francuskich i zmusili do zamknięcia zebrania śród okropnego tumultu, podkreślając w ten sposób fiasko żałosne przedsięwzięcia od samego początku źle zorganizowanego.

Tientsin.



Oto ulica Tjentsinu, miasta w Chinach, niczem prawie nie różniąca się od ulic miast europejskich. Miasto to stało się przed kilku dniami terenem krwawych walk ulicznych między Chińczykami i Japończykami, w których zginęło również 16 Europejczyków. — W lewym rogu obrazka podajemy mapę kraju, którego objęła pożoga wojenna.

Hitlerowcy tworzą w Rzymie swój oddział.

Rzym. Sensacją polityczną, która przyciągnęła uwagę całej prasy zagranicznej w Rzymie, oraz czynników politycznych włoskich, jest fakt powstania w tych dniach w Rzymie sekcji partji hitlerowskiej, pod wodzą niemieckiego dziennikarza nacjonalisty, Willisa. Pierwsze pogłoski twierdziły, że Willis dąży do osiągnięcia zbliżenia między narodowymi socjal-socjalistami niemieckiemi a Watykanem, uzyskał audjencję u kardynała sekretarza stanu, Pacelli'ego. Pogłoski te nie sprawdziły się jednak: dr. Willis przyjęty był tylko przez monsignora Ottaviani'ego z sekretarjatu stanu. Tem niemniej dowodzi to, że hitlerowcy w chwili obecnej szukają zbliżenia z Watykanem. — O ustosunkowaniu się sfer decydujących włoskich do nowopowstałej sekcji hitlerowskiej dowodzi fakt, że rząd jakoby był skłonny udzielić hitlerowcom lokalu, w którym mieliby swą siedzibę, tak jak już się stało w Bolzano, w Górnej Adydze, gdzie władze miejskie udzieliły im stałego lokalu.

Wykrycie bandy włamywaczy.

Lwów. „Gazeta Poranna“ donosi, że policji lwowskiej udało się wpaść na trop sprawców włamania, dokonanego w nocy z 30 na 31 października br. do biura koncernu naftowego „Małopolska“, gdzie rozpruto dwie kasy ogniotrwałe i zrabowano gotówkę w wysokości 150 tys. złotych. Dochodzenia policyjne wykazały, że znani dwaj lwowscy złodzieje Smółka i Wlizło, pozostawali w kontakcie z woźnym biura „Małopolska“ Szakalskim. Obu złodziei aresztowano onegdaj w południe i w czasie pierwszej rewizji znaleziono u nich gotówkę w kwocie 18.000 zł. W związku z tem aresztowano również Szakalskiego. Dalsze śledztwo trwa.

Burmistrz Miechowic popełnił samobójstwo.

Wrocław. Burmistrz Miechowic (Śląsk Opolski) dr. Lazarek targnął się w swem biurze na własne życie. Lazarek był prezesem rady nadzorczej banku hipotecznego w Miechowicach. Bank ten z powodu ujemnego bilansu w sumie 550 tysięcy złotych, znalazł się w katastrofalnem położeniu, winę za tak opłakany stan finansowy instytucji Lazarek przypisywał sobie. Stąd też, nie mogąc przeboleć upadku, nadzorowanego przez siebie przedsiębiorstwa, popełnił samobójstwo.

TELEGRAMY.

Wolał rzucić w ogień, niż oddać skradzione pieniądze.

Poznań. W ostatnich dniach dokonano w Kościerzynie kradzieży z włamaniem do tamtejszej cukrowni. W wyniku śledztwa, ujęła policja czeladnika piekarskiego Czesława Ratajczaka, jako domniemanego sprawcę. W chwili aresztowania Ratajczaka, usiłował on spalić znaczną ilość banknotów. Posterunkowemu udało się uratować 8.500 zł., resztę pieniędzy w sumie około 1500 zł. znaleziono zwęgloną.

Groźny konkurent Francji w Jugosławji.

Paryż. Francuskie koła polityczne są bardzo poważnie zaniepokojone wzrostem aktywności niemieckiej w Jugosławji. Uważają one, że ta akcja ma na celu sparaliżowanie wpływów francuskich. Świeżo jedna z wielkich kopalń węgla w Bośni oddana została do eksploatacji niemieckiemu konsorcjum przemysłowemu. „Temps" donosi znów z Białogrodu o specjalnym propagandowym numerze jugosłowiańskim, wydanym przez „Deutsche Bergwirtschaft" przy widocznem poparciu rządu jugosłowiańskiego. W numerze tym podkreślono konieczność i możliwość współpracy gospodarczej i kulturalnej Niemiec z Jugosławją.

Niemcom zachciewa się już kolonij.

Kolonja. Niemieckie Towarzystwo Kolonjalne, oddział w Kolonji, urządziło wczoraj w Gürzenich wieczór kolonjalny. Po referacie zastępcy przewodniczącego rady gospodarczej państwa Cohen-Reussa zabrał głos, witany oklaskami, b. prezydent Banku Rzeszy, dr. Schacht. Mówca zaznaczył na wstępie, że właśnie obecny kryzys jest stosowną porą dla podjęcia kwestji kolonjalnej (!!). Przechodząc do omawiania spraw finansowych, dowodził dr. Schacht, **że Niemcy nie mogą płacić reparacyj i także nie są do tego moralnie zobowiązane (!).** Winę dzisiejszego kryzysu ponoszą ci wszyscy, którzy usiłowali **utrzymać gospodarczy nonsens wersalskiego dyktatu.** Najważniejszym ze wszystkich środków politycznych i gospodarczych, z jakiemi teraz należałoby pospieszyć jest **przyznanie terytorjów kolonjalnych duszącym się i ginącym Niemcom (?).** Posiadanie kolonij umożliwi Niemcom sprowadzanie własnych potrzebnych surowców, bez uciekania się do cudzej pomocy, a młodzieży da nowe możliwości życia i działania.

31 dzień rozprawy.

Wczorajsze zeznania rozpoczyna grupa świadków oskarżonego Mastka, powołana dla obalenia podniesionego przez akt oskarżenia zarzutu, iż Mastek w rozmowie z delegatem kolejarzy gdańskich w restauracji w Warszawie wyrażał się w sposób uwłaczający o Polsce, szkalując ją nieprzyzwoitemi wyrazami.

Świadek Wiśniewski, odpowiadając na pytania adwokata Benkla, charakteryzuje perypetje swoje i socjalistów, jakie przechodzili w województwie białostockiem. Czyni zarzuty pod adresem wojewody Kirsta, iż ten nie zezwalał na zebrania ze względu na bezpieczeństwo mówców, których zebrani mogliby nieraz przepędzić. Niechęć świadka do wojewody Kirsta tłumaczy się głównie tem, iż został on złożony przez wojewodę z zajmowanego urzędu w samorządzie miejskim w Białymstoku.

Świadek Wojciech Wojewoda, sekretarz Z. Z. K. opowiada o niemożności zetknięcia się Mastka z Lendzionem. Zeznanie to potwierdza następny świadek, p. Stanisław Grylowski, sekretarz generalny Związku zawodowego kolejarzy. Po zeznaniu tego świadka oskarżony Mastek składa oświadczenie, że to, co uczynił Lendzion, jest oszczerstwem, płytką zemstą polityczną. Żadnej rozmowy pomiędzy nimi nie było.

Przed sądem staje następnie świadek Karol Maksamin, wiceprezes Z. Z. K. i były prezes Związku transportowców. Na pytanie adw. Benkla świadek mówi o wypadkach teroru na terenie Zw. transportowców. Zaczęły się one po rozłamie w 1928 roku. Na tym terenie rozszalał się wówczas szalony teror. W ciągu każdego miesiąca Związek transportowców miał od 20 do 30 ludzi rannych. Świadek stwierdza, że na terenie tych bojówek, uprawiających teror, działały sądy złodziejskie, t. zw. dintojry. Niektórzy zaś z członków tych bojówek byli zamieszani w afery szmuglerskie.

Prok. Rauze: Mówił pan o subsydjach. Czy związek transportowców korzysta z subsydjów?

— Owszem, wskutek ciągłych napadów bojówek wrogich i konieczności utrzymywania rannych, związek otrzymuje 400 złotych subwencji miesięcznej.

Prok Grabowski, uśmiechając się: — PPS. ma jedną wadę, że co krok to znajduje się tam ktoś niepewny...

Poseł Dubois i pos. Pragier coś wykrzykują. Sąd skazuje oskarżonych Duboisa i Pragiera po 100 zł. grzywny za niewłaściwe zachowanie.

Przed sądem staje zkolei Jan Kwapiński. Oświadcza, że jest bezwyznaniowy, wobec czego przewodniczący odbiera odeń tylko uroczyste przyrzeczenie, iż będzie zeznawał prawdę. Kwapiński przy podaniu personalji podał, że jest urzędnikiem prywatnym. Mandatu poselskiego nie piastuje, pełni funkcje przewodniczącego centralnego komitetu związków zawodowych w Polsce. Był obecny na kongresie w Krakowie i zeznaje o roli Mastka, pełniącego wówczas służbę przy megafonach.

Mgła tajemnicy osnuwa londyńskie konferencje Flandina.

Paryż. Prasa zdaje jest obecnie na domysły w sprawie konferencyj, odbywanych przez ministra Flandina w Londynie. Dzienniki twierdzą, że Flandin odbył rozmowy z ministrami spraw zagranicznych i handlu. Miały one dotyczyć taryfy celnej, spłat reparacyjnych, niemieckich długów prywatnych i stabilizacji waluty angielskiej.

Sprawa ceł angielskich będzie następnie przedmiotem rokowań między ambasadorem Francji i rządem Wielkiej Brytanji. W najbliższych dniach spodziewane jest przybycie do Londynu ministra handlu Rollina, który kontynuować będzie rokowania celne.

W sprawie reparacyj „Daily Telegraph" wskazuje na fakt, że aczkolwiek premjer Laval stanowczo sprzeciwił się pierwszeństwu spłaty niemieckich długów prywatnych przed reparacjami, to jednak oficjalnie nie domagał się pierwszeństwa dla reparacyj. Tu zapewne leży możliwość kompromisu w tym sensie, że zarówno długi prywatne, jak i spłaty reparacyjne traktowane będą równorzędnie.

Cztery żywe pochodnie.

Łódź. Nocy ubiegłej zamieszkała przy ulicy 28 p. strzelców kaniowskich 58-letnia Antonina Michalecka wskutek silnego ataku artretycznego wstała z łóżka, aby przygotować sobie lekarstwo, w skład którego wchodziła terpentyna. W pewnej chwili terpentyna zapaliła się i płomienie ogarnęły kobietę. Pospieszyła jej z pomocą 23-letnia siostrzenica Antonina Fastynówna, jednak i na niej zapaliła się bielizna. Zaalarmowani krzykami sąsiedzi ogień ugasili. Obie kobiety ciężko poparzone odwieziono do szpitala.

Podobny wypadek wydarzył się w mieszkaniu Jankowskich przy ul. Lelewela 5. Jankowski, paląc w domu, oblał drzewo benzyną. Nastąpił wybuch. Na Jankowskim i jego 5-letniej córce Zosi poczęły płonąć ubrania. Jankowska dostała ataku sercowego. Oboje poparzonych w stanie groźnym odwieziono do szpitala.

Ohydny mord na żydowskiej rodzinie.

Lwów. W nocy z soboty na niedzielę niewykryci sprawcy wtargnęli do mieszkania karczmarza Abrahama Seifera w Młodawie (pow. Lubaczów) prawdopodobnie w celach rabunkowych. — Bandyci zamordowali siekierami całą rodzinę Seifera, złożoną z żony Chany, córki Dory i syna Jakóba, oraz jego samego, poczem zrabowali pewną ilość gotówki, tytoniu, papierosów i garderoby. Po dokonaniu zbrodni i rabunku bandyci zbiegli, pozostawiając na miejscu dwie okrwawione siekiery.

Za zdradę tajemnic wojskowych.

Stuttgart. Przed sądem stuttgarckim odbyła się rozprawa przeciwko trzem członkom Reichswehry, oskarżonym o szpiegostwo na rzecz Francji. Mianowicie Karol Gottlieb z Biebrichu n/Renem i Helmuth Schabies z Gdańska usiłowali w maju br. przez Szwajcarję przedostać się do Francji, by tam wyjawić niektóre tajemnice wojskowe. Zamiar swój jednak nie urzeczywistnili, gdyż policja przychwyciła ich w Konstanzy, osadzając w więzieniu. W wyniku przewodu sądowego, Gottlieba skazano na 1 i pół roku a Schabiesa na 15 miesięcy więzienia. Trzeci spólnik otrzymał tylko 6 tygodni więzienia.

Wzgardzona.

Obrazek z XVII wieku przez Sta.

21) (Dokończenie.)

Wśród tych okrzyków głośnych i radosnych, wesoło zasiadano do stołów, na których czeladź dworska stawiała ogromne misy mięsiwa, jagieł, kaszy, białych kołaczy, oraz dzbany z piwem i miodem. Przy głównym stole zasiedli państwo, a obok nich Terka, wójt, Michał Dąbrowa i inni co godniejsi kmiecie.

Jedzono i pito, wznosząc coraz głośniejsze i raźniejsze okrzyki na cześć państwa dobrych i sieroty, do niedawna jeszcze przez wszystkich wzgardzonej. — Za przykładem zacnych i rozumnych dziedziców Godowa poszła cała wieś i okoliczne sioła, bo nic tak dobrze nie działa, jak dobry przykład z góry dany.

Uczta była niezwykle wspaniała, a przeciągnęła się do wieczora, poczem rozpoczęto tańce i pląsy trwające do białego rana; dawno nie pamiętano w Godowie takiej uciechy, a długo później wspominano ucztę, wyprawioną na cześć biednej sieroty.

W tydzień po tym pamiętnym dniu dla Godowian, Michał Dąbrowa odświętnie ubrany, zmierzał od swej zagrody drogą ku wsi wiodącą. Zbliżywszy się do kapliczki; ujrzał Terkę zmierzającą także ku niej; zeszli się oboje przed samemi drzwiami.

— Niech będzie pochwalony, Jezus Chrystus! — zawołał Dąbrowa. — A dokąd to tak śpieszysz? Czy tutaj do kapliczki, czy dalej idziesz ku lasowi?

— Na wieki wieków, amen! — odpowiedziała Terka pobożnie. — Do kapliczki idę, nóżki Panu Jezusowi ucałować...

— Toś ty bardzo pobożna... Mnie się zdaje, że ty codzień tu przychodzisz?

— Albo to co dziwnego? Mój Jezu! Ja co dzień dziękuję Bogu i nie mogę dosyć naziękować za takie wielkie szczęście, jakie mnie spotkało...

— To się tak cieszysz, żeś teraz bogata? — spytał Michał z niepokojem.

— Ja za wszystko Ojcu niebieskiemu dziękuję; ale pieniądze mnie tak nie cieszą bardzo... Już najbardziej jestem rada, że ludzie zbyli się tej nieprzyjaźni ku mnie. Ale mi jednak na sercu ciężko... żeby tak ojcowie moi żyli... oniby mnie naprawdę kochali... Ale bez ojców... — Terka zawahała się i umilkła, a ciężkie westchnienie wydarło jej się mimowoli z piersi.

— Ale bez ojców? Coś chciała rzec? — pytał Dąbrowa.

— Żałośnie w sercu... Tak myślę, że u nas w domu, choć się stryj na mnie teraz nie gniewa i gorzkich słów nie mówi, a stryjenka też mi nie dokuczają, to jednak mnie nikt nie kocha.

Terka lubo dobrze tego nie rozumiała, przeczuwała, że Idkowa z Kachną tylko dla pieniędzy jej nadskakują, i to ją bardzo bolało. Połonka zaś, choć był teraz lepszy dla sieroty, przecie zimny i samolubny z natury, nie umiał i nie myślał okazywać Teresce w czemkolwiek miłości.

— Biedaczko! więc ty doprawdy myślisz, że cię nikt nie kocha i serce cię boli? — pytał ze współczuciem Michał.

— Jakbym mogła myśleć inaczej?! Idkowa na Kachnę i Maciosia to spogląda tak ładnie... tak jak moi ojcowie na mnie patrzeli; dla mnie też niby dobra, ale nigdy tak nie wejrzy, jak na swoje dzieci... O, ja wiem dobrze, że mnie nie kocha.

— A cobyś też powiedziała — ozwał się po pewnem wahaniu Michał — gdybym ja cię kochał na prawdę i bardzo, i pojął za żonę.

Rumieniec oblał twarz Terki, podniosła na Dąbrowę swoje niewinne oczy i rzekła z niedowierzaniem:

— Wy Michale? I naprawdę chcielibyście mnie tak kochać, jak Idkowa swoje dzieci kocha?

— Już ci powiem prawdę, Terko! Ja oć dawna kocham cię tak mocno, jak cię twoi ojcowie kochali. Byłbym ci to już tak rok temu powiedział, ale obawiałem się, żeś ty tyle odemnie młodsza...

— To nic nie szkodzi! — odparła naiwnie sierota, a uśmiech niewypowiedziana nego szczęścia rozjaśnił jej bladą twarzyczkę, gdy mówiła dalej:

— Ach! Mój dobry Boże! Więc naprawdę mówicie, że miłujecie mnie tak! jak nieboszczyk rodzic mój i macierz moja?... Ale oni mnie okrutnie kochali! Czy wy aby tak potraficie, Michale!

— Potrafię! Z pewnością potrafię! I nawet coraz więcej cię kochać będę — mówił Dąbrowa z uśmiechem, a łzy mu się w oczach kręciły.

Terka, ze złożonemi rękoma, patrzała przez chwilę w niebo, aż nagle gwałtowne łkanie zaczęło wstrząsać dziewczęciem. Michał się ogromnie przeraził.

— Dziecko najdroższe, co tobie? Terko najmilsza, czego ty tak płaczesz? — pytał z tkliwością. — Bóg widzi, że cię miłuję z całej duszy i szanuję...

— Ja wam wierzę. Ale tu, w piersiach nosiłam od śmierci ojców moich, kamień jakiś, co mnie tak gniótł okrutnie. Teraz zaś we łzy się rozpłynął i kroplami spada mi z duszy; dlatego mi płakać, dajcie.

Dąbrowa w milczeniu razem z płaczącem dziewczęciem wszedł do kapliczy. Terka padła na kolana, objęła krzyż rękoma, i tuląc do niego głowę, mówiła z radością i łzami:

— O, Ojcze niebieski! nie będę już opuszczona, wzgardzoną samą jedną na świecie sierotą! Tyś to moją dolę przemienił, Panie! Bądź błogosławiony i pochwalony na wieki!

Tej samej jeszcze jesieni wyprawili państwo Godowscy Terce i Michałowi sute wesele, na którem cała wieś hulała do upadłego. Pan Marek zaś nie chcąc aby Michał był poszkodowany przez wspaniałomyślność żony, która posag swój ofiarowała Kachnie, wręczył Dąbrowie po ślubie tysiąc złotych.

— Poczciwe panisko! — szepnął Michał do siebie. — Dobrze, że dopiero po ślubie dał mi te pieniądze; nie potrzebowałem się wstydzić przy ołtarzu, że bogatszą od siebie biorę dziewczynę.

Od chwili połączenia się z Dąbrową, żyła Terka w niezamąconem szczęściu, kochana i szanowana coraz więcej przez męża, który po za nią świata nie widział, i przez wszystkich Godowian. Lecz im jej lepiej było na świecie, tem stawała się pobożniejszą i lepszą, wiedząc, że wszystko dobre i szczęście zawdzięcza Bogu, który przedewszystkiem patrzy na serce człowieka i według niego sądzi czyny nasze.

KONIEC.

Kronika bieżąca

Środa
2
grudnia

Św. Bibianny, panny męczenniczki.

Św. Pauliny, męcz.

Kalendarz słowiański: Szulisława.

Jutro czwartek, 3 grudnia: Św. Franciszka Ksawerego, wyznawcy, apostoła Indyj.

*

	Wschód	Zachód
Słońca	o godz. 7,21;	o godz. 15,45.
Księżyca	o godz. 23.21,	o godz. 12.33.

Ostatnia kwadra o godz. 17, m. 34, sek. 30.

*

Z historji śląskiej.

2 grudnia. 1425. Fundację ołtarza w kościele w **Wodzisławiu** uczynioną przez księżną Helenę, potwierdził biskup Konrad. — **1671.** Cech stolarski, bednarski i kołodziejski otrzymał **w Tarn. Górach** własne ustawy. — **1800.** Umarł ksiądz Antoni Zaitz, który był potwierdzony przez rząd na następcę zmarłego w roku 1763 księdza Szymońskiego **w Żorach.** — **1900** Założono **„Towarzystwo imienia ks. Engla celem szerzenia elementarzy polskich na Śląsku".** Wiec bytomski w dniu 11 listopada 1900 roku, wybrał komitet, który miał postarać się o utworzenie tego towarzystwa, co też niniejszem spełnił swoje zadanie. — **1900 W Łabętach** w czasie, gdy ksiądz czytał ewangelję, zapadł się grobowiec hrabiego Welczka obok kościoła.

*

W roku 1355. Umarł książę Bolesław, który był ostatnim rezydującym **w Bytomiu** księciem, nie zostawiając żadnego potomka po sobie. — **1356.** Przemysław, książę cieszyński, zatrzymał **połowę miasta Bytomia, miasto Toszek, Gliwice i Pyskowice** wraz z przyległościami. — **1358.** Księżna Ofka, zapisała **klasztorowi Dominikanek w Raciborzu** cztery wsi Markowice, Łyski, Pogrzebin i Lubomię. **1358.** Wieś **Bojanów** i folwark przechodzi na własność klasztoru Panien Dominikanek w Raciborzu. — **1360.** Książę opawsko - raciborski Mikołaj, poruczył sołtysostwo w **Studziennej,** rycerzowi Stosakowi z Pilchowic, za co otrzymał posiadłość jego rycerską.

— **Walny zjazd Konfederacji Pracowników Umysłowych w Warszawie.** W dniach od 6 do 8 grudnia rb. odbędzie się w Warszawie doroczny walny zjazd delegatów związków, należących do Polskiej Konfederacji pracowników umysłowych.

Tematem obrad będzie przedewszystkiem krytyczne położenie materjalne pracowników umysłowych w Polsce, oraz sprawy organizacyjne.

M. in. rozpatrywana będzie sprawa położenia polskiej konfederacji pracowników umysłowych z centralną organizacją związków zawodowych pracowników umysłowych.

— **Choroby zakaźne w Polsce.** Według danych Głównego Urzędu Statystycznego, w ostatnim tygodniu ub. m. zanotowano w Polsce następujące choroby zakaźne (cyfry w nawiasach oznaczają liczbę zgonów): dur brzuszny 355 (32), czerwonka 16 (1), płonica 547 (23), błonica 453 (22), odra 402 (3), krztusiec 126 (4), gorączka połogowa 27 (9).

Ogółem w wymienionym okresie zanotowano na terenie całej Polski 1526 wypadków zachorowań na powyższe choroby zakaźne, przyczem zgony z tych chorób nastąpiły w 94 wypadkach.

— **Przepisy o wyszynku alkoholu na dworcach kolejowych.** Na mocy rozporządzenia ministra komunikacji, wyszynk alkoholu w restauracjach i bufetach kolejowych jest zakazany po upływie pół godziny od odejścia ostatniego osobowego pociągu wieczornego lub nocnego. Ponowny wyszynk alkoholu dozwolony jest nie wcześniej, niż na godzinę przed odejściem względnie nadejściem najbliższego pociągu rannego.

W związku z powyższem ministerstwo komunikacji wyjaśnia, że przez pociągi „wieczorne" lub „nocne" należy rozumieć pociągi kursujące pomiędzy godz. 18-tą a 6-tą, przez pociągi „ranne" zaś — pociągi, kursujące między godz. 6-tą a 12-tą.

Z posiedzenia rady miejskiej.

Rybnik. W piątek 27 listopada odbyło się posiedzenie rady miejskiej z obszernym porządkiem obrad. Najprzód została wprowadzona w miejsce ustępującego członka rady p Wiktora Mandrysza z listy Ch. D. p. Rozalja Biegieszowa. Następnie zgodzono się na wymianę gruntu między magistratem i gminą ewangelicka w wielkości 3418 mkw., jak też gminą żydowską w wielk. 2231 m. kw. na założenie cmentarzy. Dotychczasowe cmentarze tych gmin, jako w środku miasta leżące, zostaną z rozporządzenia wyższej władzy ze względów higjenicznych zamknięte. W dalszym ciągu obniżono dla dzierżawcy łaźni miejskiej p. Szaleckiego stawki czynszowe najmu ze 100 zł na 70 zł miesięcznie, za wodę z 40 gr na 20 gr za metr kubiczny. Sprawę naprawy ul. Wiejskiej przekazano magistratowi wzgl. komisji budowlanej do ponownego zbadania. Dalej zgodzono się na zamianę 526 mtr. kw. gruntu potrzebnego pod założenie drogi do rzeźni miejskiej od p. Böhma na 1052 m. kw. położonego w tyle za rzeźnią. Ustalono linję regulacyjną ulic Piasta i na Górze i poprzeczek pomiędzy niemi według projektu magistratu jednakowoż z przekazanem poprzeczki położonej pierwszej od strony ulicy Gliwickiej do komisji budowlanej, celem zbadania możliwości dalszego obniżenia poziomu tej ulicy. Szerszą dyskusję i dwie dłuższe przerwy spowodowały obrady nad preliminarzem budżetowym i opłatami nowej rzeźni miejskiej. Nowa rzeźnia miejska zostanie z dniem 1 grudnia r. b. uruchomiona. Magistrat przedłożył preliminarz budżetowy dla nowej rzeźni na rok rachunkowy 1932-33 w wysokości 287.253,53 zł. w dochodach i wydatkach, według którego miano jednakowoż już od 1 grudnia r. b. pracować. Dalej miano uchwalić nowe opłaty za używanie rzeźni, pomiędzy innemi miały zostać dotychczasowe stawki podwyższone o 50 procent. Wyłoniła się szersza dyskusja między radnymi Ch. D. i członkami magistratu. W końcu przyjęto kompromisowy wniosek p. burmistrza Webera, uchwalając prowizorjum budżetowe na czas od 1 grudnia r. b. do końca marca 1932 w wysokości ⅓ preliminowanego budżetu na rok 1932-33 z tem, że preliminarz na rok 1932-33 będzie przedłożony przed rozpoczęciem nowego roku wraz z preliminarzem magistratu. Taksamo uchwalono projektowane opłaty, jako tymczasowo do końca roku obowiązujące. Na wniosek radnego p. Prusa wybrano komisję siedmiu, która ma zbadać: różnicę pomiędzy przewidzianemi a rzeczywistemi kosztami budowy, powody opóźnienia się ukończenia budowy o sześć miesięcy, rewidować umowy, czy były dotrzymane i znaleźć środki na pokrycie niedoboru w budżecie rzeźni. W skład komisji wchodzą pp. dr. Adam, Wilczyński, Szymecki, Prus, Basista, Danuś i Malcherek. Dla rzeźników, którzy nie ubijają w rzeźni miejskiej uchwalono opłatę targową na 10 zł od stragana dla sprzedających mięso i wyroby mięsne, 5 zł sprzedających tylko wyroby mięsne. Jako nagłe wnioski przyjęto i uchwalono dla Czerwonego Krzyża na obdarowanie biednych dzieci szkolnych 6000 zł, dalej rezolucję, protestującą przeciw wystąpieniom sen. Boraha w sprawie polskiego korytarza, jako też protest przeciw unieruchomieniu huty Silesia. Celem przedłożenia ostatniego uda się delegacja do p. wojewody i p. komisarza demobilizacyjnego, do której wybrano pp. Prusa, Karabianika, Szypułę i Śmiatka. Nad wynagrodzeniem dla lekarza weterynaryjnego p. dr. Kapicy za przyjazdy własnym samochodem do rzeźni obradowano na posiedzeniu tajnem.

Województwo śląskie.

* **Uchwała sądu konkursowego w sprawie konkursu dramatycznego.** Sąd konkursowy sekcji Teatrów Ludowych przy Wydz. Oświec. Publ. w Katowicach na posiedzeniu z dnia 27 listopada br. uchwala jednomyślnie: Na podstawie wyników wszystkich zebrań sądu i ocen jego członków postanawia: 1. nie przyznać zupełnie nagród pierwszej i drugiej z powodu, iż żadna z przesłanych na konkurs sztuk do tych nagród nie kwalifikuje się; 2. z wybranych do ostatecznej oceny trzech sztuk postanowiono przyznać dwom z nich nagrodę trzecią po połowie, t. j. po 500 złotych dla każdej, a mianowicie dla sztuki a) „Ostatki śląskie" i b) „Strzaskana lutnia".

Po otwarciu kopert z godłami dwóch nagrodzonych utworów okazało się, iż autorem sztuki „Ostatki śląskie" — godło „Cierpliwy" jest p. Stanisław Wallis z Wielkich Hajduk, zaś autorem bajki wierszowanej p. t. „Strzaskana lutnia" — godło „Klituś - Bajduś" jest p. Emanuel Imiela z Katowic.

Z pośród nadesłanych, a nie nagrodzonych sztuk, dwie sztuki wyeliminowano z konkursu, a mianowicie: sztuki p. t. „Niewdzięczny syn" nie czytano, gdyż autor jej wbrew warunkom konkursu podpisał ją imieniem i nazwiskiem, zaś utwór p. t. „Elwry" odpadł, jako nie odpowiadający zasadniczym warunkom konkursu. Co do tej sztuki jednak sąd konkursowy zaznacza, iż zdradza ona niewątpliwie duży talent literacki autora.

Kwoty przeznaczone na nagrody I i II w sumie 5 000 zł. (pięć tysięcy złotych) zdeponowanej w banku, sąd konkursowy proponuje Sekcji Teatrów Ludowych przy W. O. P. i Tow. Przyjaciół Teatru w Katowicach jako fundusz na ewentualne nagrody bieżące dla autorów sztuk odpowiadających warunkom niniejszego konkursu, a które w najbliższych trzech latach zdobędą największe powodzenie na scenach teatrów polskich na G. Śląsku".

* **Konferencja przemysłowców na Śląsku.** W piątek rozpoczęły się w Katowicach ważne rozmowy przedstawicieli rządu z śląskimi przemysłowcami w sprawie sytuacji w przemyśle górniczo - hutniczym. W konferencji wzięli udział z ramienia rządu dyrektor Peche, główny inspektor dr. Klott,. naczelnik wydziału p. Korsak i dyr. Ulanowski z Warszawy. Na konferencjach omówiono sprawę umowy węglowej w związku z projektem, dotyczącym utrzymania eksportu węgla na rynki zagraniczne. Pozatem odbyła się również konferencja u wojewody z udziałem m. in. komisarza demobilizacyjnego. Na konferencji tej omawiana była m. in. sprawa dążenia przemysłowców do zwolnienia większej ilości robotników.

W ciągu obrad odbył się szereg dalszych narad z przemysłowcami.

* **Przed utworzeniem przymusowego cechu młynarzy.** Dekretem wojewody śląskiego z dnia 19 listopada 1931 r. p. radca miejski Golla ustanowiony został komisarzem dla przeprowadzenia głosowania wśród samodzielnych rzemieślników, trudniących się młynarstwem na terenie górnośląskiej części województwa śląskiego, co do potrzeby utworzenia dla tego rzemiosła przymusowego cechu z siedzibą w Katowicach.

* **Żniwo śmierci na kopalniach śląskich.** Wczorajszy dzień na kopalniach śląskich zaznaczył się dwoma śmiertelnemi wypadkami, które pociągnęły za sobą kilka ofiar w ludziach.

Oto o godz. 2 po południu **podczas rozbierania sortowni węgla na kopalni „Nowa Przemsza" w Brzezince spadli z wysokości 20 metrów na ziemię dwaj robotnicy: 25-letni Eryk Kłos oraz 30-letni Wilhelm Jałek. Obydwu w stanie beznadziejnym odwieziono do szpitala w Mysłowicach.**

Wczoraj o godz. 11 rano na kopalni „Książątko" (Brade II) w Gostyni **oberwały się na jednym z chodników masy węgla, zasypując robotnika Alojzego Sobczyka, lat 27.** Gdy nieszczęśliwego wydobyto po godzinnej akcji ratunkowej z pod gruzów, **był już umierający i po przywiezieniu go do szpitala w Łaziskach Średnich, zmarł.**

Z Katowickiego

Magistrat zamknął dopływ wody do domów skarbowych.

Katowice. Zarząd domów skarbowych zalega już od dłuższego czasu magistratowi katowickiemu w opłacie za wodę. Dług ten dorósł do sumy 20 000 zł. Wobec tego magistrat wystosował do administracji domów skarbowych monit z podaniem ostatecznego terminu zapłaty. Ponieważ w wyznaczonym dniu należna suma nie została uiszczona, magistrat zamknął dopływ wody do tych domów. Od trzech dni więc skarbowcy są pozbawieni wody.

Pamiętajcie o niedoli bezrobotnych.

Katowice. Obecna pora zimowa z zwiększonemi wymaganiami opału, ciepłej odzieży oraz żywności, wymaga też od całego społeczeństwa zwiększonej ofiarności na rzecz bezrobotnych, aby ich rodzinom dopomóc do przetrwania okresu zimowego. Dlatego miejski Komitet do spraw bezrobocia w Katowicach urządza w niedzielę, 6 grudnia br. dalszą zbiórkę uliczną na rzecz bezrobotnych i zwraca się z gorącym apelem do społeczeństwa o poparcie akcji choćby najskromniejszemi ofiarami, spełniając w ten sposób obowiązek obywatelski i dobry uczynek.

Ceny targowe.

Katowice. Przeciętne ceny na artykuły pierwszej potrzeby z dnia 26 listopada 1931 r. Chleb razowy 1 kg 0,35 zł., chleb 65 proc. 1 kg. 0,44 zł., bułka 55 gr. 0,05 zł., mąka pszenna 1 kg. 0,48 zł., mąka żytnia 1 kg 0,48 zł., mleko niezbierane 1 litr 0,38 zł., masło deserowe 1 funt 2,20 zł., masło do gotowania 1 funt 1,80 zł., ser krowi 1 funt 0,60 zł., jaja 1 szt. 0,12 zł., wieprzowina (ceny za 1 funt) 0,80 zł., wołowina 0,60 zł., cielęcina 0,80 zł., słonina świeża 1,00 zł., smalec amerykański 1,60 zł. smalec krajowy 1,50 zł., kiełbasa krakowska 1,00 zł., kiełbasa czosnkowa 0,80 zł., salceson 0,80 zł., wątrobianka 1,20 zł., cebula 0,15 zł., marchew 0,10 zł., kartofle 10 kg. 1,00 zł., kapusta biała 1 główka 0,15 zł.

Kradzież roweru.

Katowice. Z przed składu firmy Widuch przy ul. 3 Maja skradziono w dniu 28 listopada uczniowi biurowemu Lipusowi Stanisławowi z Katowic rower męski marki „Ebeco", wartości 150 zł. Przy ramie rowera przypięta była teczka skórzana, zawierająca różne narzędzia firmy Widuch.

Kradzież — przytrzymanie sprawczyni.

Katowice. Dnia 29 listopada służąca Sokołowska Marta, lat 17 licząca, skradła na szkodę swego chlebodawcy Stanisława Lohna, zam. przy ul. Polnej 11, złoty zegarek damski branzoletkowy, pierścień złoty z brylantami, dwie agrafki z brylantami, parę pończoch i kilka sztuk bielizny damskiej, łącznej wartości około 1200 zł. W czasie, gdy zamierzała ona z skradzionemi rzeczami mieszkanie opuścić, została przytrzymana. Skradzione rzeczy Sokołowskiej odebrano i oddano napowrót poszkodowanemu a sprawę przekazano władzom sądowym.

Znalezienie drutu.

Załęże pod Katowicami. Przed składem Józefa Pradelli znaleziono około 100 metrów izolowanego drutu przewodów elektrycznych, pochodzącego najprawdopodobniej z kradzieży. Znaleziony drut złożono na komisarjacie w Załężu, gdzie może być odebrany.

Nieszczęśliwy wypadek.

Bogucice - Katowice. Dnia 28 listopada podczas ślizgania z powodu zała-

mania się lodu, wpadł do stawu kopalni „Ferdynanda“ na łąkach pomiędzy Bogucicami a Zawodziem 16-letni uczeń szkolny Praus Herbert z Bogucic i poniósł śmierć przez utopienie. Zwłoki odstawiono do domu rodzicielskiego.

Drobni akcjonarjusze Sp. Akc. Hohenlohe wystąpią ze skargą.

Wełnowiec w Katowickiem. Dnia 15 grudnia rb. odbędzie się nadzwyczajne walne zgromadzenie akcjonarjuszów spółki akcyjnej Hohenlohe w Wełnowcu zwołane na żądanie posiadaczy małych akcjonarjuszów tej spółki. Jak wiadomo, drobni akcjonarjusze spółki Hohenlohego podnoszą szereg zarzutów przeciwko głównym jej akcjonarjuszom, tj. Ignacemu i Karolowi Petschkom. Drobni akcjonarjusze zarzucają rodzinie Petschków, że gospodarowała w „Fulmenie“ i hucie Hohenlohe ze szkodą drobnych akcjonarjuszy. Pozatem na zebraniu postawią oni wniosek o wytoczenie skargi przeciwko Ignacemu Petschkowi i jego synowi Karolowi o odszkodowanie.

Miesiąc Śląska.

Mała Dąbrówka w Katowickiem. Z okazji odbywającego się na całem terytorjum Rzplitej „Miesiąca Śląska“ odbyła się w niedzielę, dnia 22 listopada rb. również i w Małej Dąbrówce w lokalu p. Plotnika akademja, poświęcona sprawom Śląska. Okolicznościowe przemówienie wygłosili: p. mgr. Józef Bregula i kierownik szkoły Gomola. Uroczystość urozmaicono: deklamacjami i śpiewami młodzieży szkolnej oraz popisami gimnastycznemi miejscowego towarzystwa gimn. „Sokół“. Poza referatami poświęconemi sprawom Śląska przedstawiono też i zakusy niemieckie na nasze granice zachodnie a zwłaszcza Pomorza, oraz intrygi niemieckie, czynione w tym kierunku w świecie międzynarodowym. Uczestnicy akademji, w liczbie przeszło 300 osób, uchwalili płomienną rezolucję, potępiającą lekkomyślne wystąpienie senatora Boraha w sprawie Pomorza i uroczyście ślubowali dozgonną miłość i wierność Ojczyźnie.

Przedstawienie amatorskie.

Nowa Wieś w Katowickiem. Zespół amatorski członków Og. Zw. Podof. Rezerwy w Nowej Wsi urządza w niedzielę, dnia 6 grudnia przedstawienie amatorskie w sali p. Witolowej, gdzie wystawiona będzie bardzo wesoła sztuka pod tytułem „Robert i Bertrand“.

Z Król. Huty

Dodatkowa komisja poborowa.

Król. Huta. W dniach 21 stycznia, 18 lutego, 17 marca i 15 kwietnia 1932 r. urzędować będzie dodatkowa komisja poborowa od godz. 9 rano w lokalach Powiatowej Komendy Uzupełnień przy ul. Piastowskiej 3.

Niskoprocentowych pożyczek budowlanych nie będzie.

Król. Huta. Magistrat podaje do wiadomości, że w bieżącym roku budżetowym nie będzie się udzielało niskoprocentowych pożyczek na nad- i przebudowy domów, udzielanych przez komisję rozbudowy mieszkań.

Zmiana linji regulacyjnej.

Król. Huta. Magistrat miasta w porozumieniu z dyrekcją policji wyłożył do publicznego wglądu plan zmiany linji regulacyjnej, dla ulicy łączącej ul. Łagiewnicką z ul. Marjańską. Sprzeciwy należy zgłosić do magistratu najpóźniej do 27 grudnia. Plan wyłożony jest w ratuszu III piętro, pokój 119 w godzinach urzędowych od dnia 30 listopada przez 4 tygodnie.

Kradzież pasów transmisyjnych.

Król. Huta. W czasie od 21 do 24 listopada skradziono z szopy przy cegielni królhuckiej dwa pasy transmisyjne długości 3 m., wartości około 210 zł.

Wypadek motocyklisty.

Król. Huta. Dnia 26 bm. około godz. 17 motocyklista Piotr Olszok z Bykowiny w czasie wymijania przechodzącej przez jezdnię na rynku w Król. Hucie nieznanej dotychczas dziewczyny, najechał na chodnik z taką siłą, że motocykl wywrócił się a motocyklista Olszok wskutek upadku doznał poważnego okaleczenia ciała. Towarzyszący motocykliście Franciszek Kimel z Bykowiny, Edward Śmietana z Hajduk i Robert Żymła z Kochłowic, również wskutek wypadku doznali okaleczeń ciała, jednak o własnych siłach udali się do domu. Motocyklistę Olszoka odstawiono w stanie nieprzytomnym do szpitala miejskiego w Król. Hucie.

Znalezienie broni palnej.

Król. Huta. Obok stawu hutniczego na narożniku ulicy Katowickiej i Stawowej znaleziono porzucony przez dotychczas nieznaną kobietę rewolwer automatyczny, który złożono na komisarjacie I. gdzie po udowodnieniu prawa własności może być odebrany.

Z Świętochłowickiego

Z życia Kasyna Polskiego.

Świętochłowice. W ubiegłą środę odbyło się zebranie Kasyna Polskiego w Świętochłowicach, na którem p. dyr. Donnerstag wygłosił odczyt o przyczynach obecnego kryzysu gospodarczego. Aktualna obecnie treść odczytu wywołała wśród licznych zebranych żywą dyskusję. Towarzyskie zebrania Kasyna Polsk. odbywają się w każdą środę o godz. 20 w sali kasyna. O specjalnych odczytach zawiadamia się w prasie.

Uroczystość poświęcenia kościoła.

Zgoda w Świętochłowickiem. W niedziele obchodziła Zgoda podniosłą uroczystość poświęcenia nowej świątyni. Poświęcenia dokonał ks. infułat Kasperlik. Urządzenia oraz stare figury ze starego kościoła umieszczono w nowym. Ostatnie nabożeństwo odbyło się w starym kościele, poczem wyruszyła procesja do nowego kościoła. Pierwszą Mszę św. celebrował ks. infułat Kasperlik w asystencji ks. dziekana Czempiela, ks. prob. Szymały z N. Bytomia i ks. prob. Śliwki z Chwałowic. Kazanie po polsku i po niemiecku wygłosił ks. prob. Szulc z Kochłowic. W uroczystości uczestniczyli przedstawiciele przemysłu, władz powiatowych, policji itp. Chór im. Paderewskiego ze Zgody wykonał cześć śpiewaną.

Porzucili motor i uciekli.

Wielkie Hajduki w Świętochłowick. Dnia 25. funkcj. policji w czasie służby zauważył trzech osobników, niosących jakiś ciężki przedmiot, opakowany w worku. Funkcj. chciał osobników zatrzymać, a jednocześnie stwierdzić zawartość worka, jednak osobnicy ci, widząc zamiary funkcj. policji, porzucili worek i zbiegli. W worku tym znaleziono motor elektryczny o sile 1½ ps. nr. 6065, pochodzący najprawdopodobniej z kradzieży. Motor zdeponowano w komisarjacie w Wielkich Hajdukach, gdzie po udowodnieniu prawa własności może być odebrany.

Z Pszczyńskiego

Pożar.

Brzeźce w Pszczyńskiem. Dnia 26 bm. z niewyjaśnionej dotychczas przyczyny, wybuchł pożar w stodole drewnianej Jana Zmeltego, niszcząc ją doszczętnie wraz z zapasami siana i inwentarzem rolniczym. Szkoda wyrządzona pożarem wynosi około 7 000 zł.

Wypadł z samochodu pod koła.

Podlesie w Pszczyńskiem. Dnia 27 bm. przejeżdżał szosą traktor z dwoma przyczepkami firmy Budowy Dróg z Podlesia. Obok dworca kolejowego w Podlesiu, siedzący na jednej z przyczepek 20-letni robotnik Ignacy Cyba z Podlesia w niewyjaśniony dotąd sposób spadł i dostał się pod koła przyczepki tak, że został przejechany i poniósł śmierć na miejscu. Zwłoki odstawiono do kostnicy szpitala św. Józefa na Mikołowie.

Z Rybnickiego

Przedstawienie teatralne.

Rybnik. Jak już donosiliśmy, odgrywa tow. śpiewu „Seraf“ w dniu 2 grudnia teatr na sali hotelu „Świerklaniec“. Odegrana zostanie zajmująca sztuka „Czartowska Ława“. Przypomina się o tem naszym czytelnikom z poleceniem wzięcia licznego udziału w tem przedstawieniu. Bilety są jeszcze do nabycia w księgarni p. Basisty.

Wystawa kanarków.

Rybnik. Towarzystwo hodowli kanarków i ochrony pożytecznych ptaków polnych i leśnych w Rybniku urządza w dniach od 6. do 8. grudnia na sali hotelu Polskiego wielką wystawę kanarków. Wystawa otwarta przez wszystkie trzy dni w godzinach od 8 do 20. Wstęp 30 groszy na osobę, dla dzieci szkolnych 10 groszy. Poleca się zwiedzenie wystawy ze względu na to, że czysty zysk jest przeznaczony na budowę schronisk zimowych i karmienie ptaków polnych. Wzywa się także miłośników przyrody do jak najliczniejszego wstępowania do towarzystwa a przez to do popierania tak szlachetnego celu, jak ochrona naszych skrzydlatych przyjaciół. Dotychczasowe zabiegi towarzystwa w magistracie o zbudowanie odpowiedniego schroniska zimowego dla ptaków na plantach miejskich nie odniosła pożądanego skutku. Wprawdzie zbudowano zeszłej zimy jakąś tam budkę, lecz ta nie odpowiada potrzebom ochrony ptasząt. Łączmy się więc w tem towarzystwie i popierajmy choć drobną ofiarą ten szlachetny cel, którego korzyści odczuje ludzkość, skoro dobrze przezimowane i licznie mnożące ptactwo stanie się pomocą w oczyszczeniu przyrody od owadów, które jej wiele szkody przynoszą, a bez pomocy ptasząt wszelkie zabiegi i dotychczasowe przedsięwzięcia środki są bezskuteczne.

Kradzież roweru.

Rybnik. Dnia 23 listopada skradziono z restauracji Wieczorka Melchjora w Niedobczycach na szkodę Cmoka Tomasza z Zamysłowa, rower męski marki „Continental“, wartości 150 zł.

Baczność szachiści Wodzisławia i okolicy.

Wodzisław w Rybnickiem. Przy tutejszym komitecie T. C. L. organizuje się klub szachowy. Zebranie organizacyjne klubu odbędzie się w sobotę, dnia 12 grudnia 1931 r. o godz. 17 w sali p. Kosińskiego, Rynek. Na zebraniu tem wygłosi znany już ze swych cennych od czytów szachowych w radio katowickiem p. sędzia Moszkowski prelekcję na temat „Pochwała szachów“. W dniu tym odbędzie się również towarzyski turniej szachowy oraz symultanka jednego z mistrzów śląskich z członkami klubu wodzisławskiego. Zgłoszenia przyjmuje p. Kosiński, Rynek.

Płomienie zniszczyły stodołę.

Szczyrbice w Rybnickiem. Dnia 24 bm. wieczorem wybuchł pożar w stodole Teodora Stankusza, niszcząc ją doszczętnie wraz z zapasami tegorocznych zbiorów i maszynami rolniczemi. Szkoda wynosi około 3000 zł., którą pokrywa ubezpieczenie. Przyczyny pożaru nie ustalono.

Dalsza ofiara katastrofy.

Rydułtowy w Rybnickiem. Donosiliśmy w jednym z numerów o nieszczęściu na kopalni „Charlotte“. Dowiadujemy się teraz, że jeden z wydobytych zmarł na skutek odniesionych ran. Wobec tego jest to już czwarta ofiara nieszczęścia.

Pożar wybuchł na strychu.

Kolonja Kraskowice w Rybnickiem. Dnia 28 listopada koło godz. 6 rano w domostwie na strychu Wincentego Klapucha wybuchł pożar, który nie przybrał większych rozmiarów, gdyż został zatamowany, niszcząc tylko częściowo bieliznę. Tak samo od płomieni popękała część dachówek oraz trochę obgorzało drzewo na dachu. Nad pokojem oberwało się sklepienie i runęło do pokoju. Przyczyny pożaru dotychczas nie stwierdzono. Pogorzelec jest ubezpieczony od ognia.

Z Lublinieckiego

Sprzeniewierzenie.

Lubliniec. Po sprzeniewierzeniu kwoty 1474 zł.. zbiegł w niewiadomym kierunku, uczeń biurowy Marcin Grzeszczyk, zamieszkały przy ul. Pawła Stelmacha. Grzeszczyk będąc zatrudniony w wydziale powiatowym w Lublińcu, tegoż dnia wysłany został przez jednego z urzędników celem nadania tej kwoty w urzędzie pocztowym. Grzeszczyk jednak pieniędzy nie oddał, tylko przywłaszczył je sobie i zbiegł w niewiadomym kierunku.

Obniżka płac w fabryce papieru.

Kalety w Lublinieckiem. Dnia 27 listopada w dyrekcji fabryki papieru i celulozy „Natronag“ odbyły się układy w sprawie obniżki płac o 10 procent, żądanej przez dyrekcję tego zakładu. Mimo długotrwałych układów zainteresowanych stron nie doszło do porozumienia. Powstały zatarg zostanie prawdopodobnie skierowany do komisji pojednawczo-rozjemczej.

Z Cieszyńskiego

Najechanie samochodem.

Wisła w Cieszyńskiem. Dnia 25 bm. na drodze w Wiśle najechał samochód na niejakiego Jana Kowala, który doznał złamania lewej nogi i okaleczenia głowy. Okaleczonego odstawiono niezwłocznie po wypadku w stanie nieprzytomnym do szpitala Śląskiego w Cieszynie.

Skutki zabawy zapalnikiem.

Brenna w Cieszyńskiem. Dnia 27 bm. w godzinach przedpołudniowych w mieszkaniu Mojeścików, uległ nieszczęśliwemu wypadkowi 16-letni Józef Mojeścik. Wymieniony manipulował z znalezionym rzekomo zapalnikiem, a następnie położył go na rozpaloną płytę pieca kuchennego. Wskutek nadmiernego rozgrzania się, zapalnik eksplodował a odłamki tegoż urwały Mojeścikowi 3 palce prawej ręki. Okaleczonego odstawiono do szpitala w Cieszynie.

Z Śląska Opolskiego.

Z Bytomskiego.

W tych dniach aresztowano w **Bytomiu** dwóch 15-letnich uczniów, którzy zbiegli od swych majstrów z Mysłowic. Okradali oni sklepy, za co staną przed sądem i po odsiedzeniu kary w więzieniu bytomskiem, zostaną odstawieni szupasem do granicy.

*

Przed sądem w **Bytomiu** rozpoczął się proces przeciw byłemu dyrektorowi zbankrutowanego „Hansabanku“, Hieronimowi Morawietzowi, o spowodowanie upadku banku przez nieogIędną gospodarkę, przyczem poszkodowanych zostało bardzo wiele osób, wśród których nie brak i mieszkańców Śląska polskiego. Do rozprawy, która potrwa około tygodnia, powołano 22 świadków.

*

Dnia 25 bm. wieczorem aresztowany został na dworcu kolejowym w **Bytomiu** w chwili wykupywania biletu kolejowego do Akwizgranu dla siebie i towarzyszącej mu młodej dziewczyny, pewien podróżny nazwiskiem Grzesiński, pochodzący z Częstochowy. Grzesiński przeprowadził dziewczynę przez zieloną pragnicę, przyrzekając jej pracę w Antwerpji. Dziewczyna zaopatrzona była w paszport zagraniczny, który po zbadaniu okazał się fałszywy. Rewizja osobista u Grzesińskiego wykazała, że trudnił się on handlem żywym towarem, o czem świadczą notatki z nazwiskami i adresami wywiezionych z Polski ofiar, wśród których nie brakowało osób, pochodzących z Kongresówki i Małopolski.

Z Zabrskiego.

W mieszkaniu inwalida J. w **Zaborzu** zjawił się młody człowiek, który przedstawił się jako syn owczarza i wmówił staremu, że wkrótce zostaną porażone jego prawa ręka i lewa noga. Nieznajomy zapewnił inwalida, że od tego nieszczęścia potrafi go ustrzec, jeżeli złoży pewną kwotę na cele kościelne. Inwalid przystał na propozycję. Jakich sztuczek oszust używał, mniejsza o to, w każdym razie poszkodował łatwowiernego inwalida o dwadzieścia i kilka złotych. Oszusta dotychczas nie wyśledzono.

*

Zatrudniony na **kopalni „Szczęście Ludwika“** rębacz Hipolit Cebula został przysypany przez spadający węgiel. — Nieszczęśliwy poniósł śmierć na miejscu.

Jeden mąż sześciu żon...

46-letni robotnik rolny, Jan Woźnica z powiatu namysłowskiego na Śląsku niemieckim przez szereg lat pracował we Francji, gdzie jednak nie zrobił majątku. Przeciwnie zredukowano go, stracił wszystkie oszczędności i wrócił do stron rodzinnych. Daleką drogę z Francji do domu odbył dosłownie piechotą. W przymusowym tym spacerze widział wiele, słyszał wiele i wędrując samotnie borem-lasem przemyśliwał również bardzo wiele.

Po powrocie do wioski rodzinnej również nie mógł Woźnica znaleźć pracy, postanowił więc wykorzystać nabyte w podróży wiadomości. Uderzała go specjalnie nieograniczona skala... naiwności ludzkiej. Przypominała mu się stale historyjka, jaką przeżył w pewnej wiosce w Bawarji, którą w podróży swej odwiedził.

Wmówiono tam w niego ni mniej ni więcej, że... jest on gospodarzem Ulbrichem, który w roku 1915 dostał się do niewoli rosyjskiej i dotąd nie powrócił. Nawet małżonka owego Ulbricha rozpoznawała w nim swego kochanego i kochającego Hansa i przy pomocy sąsiadów nieledwie siłą zmusiła do odgrywania przez pewien czas roli odzyskanego „pana domu", który niby syn marnotrawny wrócił wreszcie pod dach ojczysty, dopóki mu się wreszcie nie sprzykrzyło i nie... zwiał od zbyt natarczywej, narzuconej połowicy.

Znalazłszy się obecnie bez zarobków, nie namyślając się długo, postanowił Woźnica poszukać podobnej... małżonki w wioskach na Średnim Śląsku. Opuścił tedy wioskę rodzinną, ubrał się w zniszczony mocno stary mundur żołnierza niemieckiego, który nabył u jakiegoś handlarza w Namysłowie i poszedł... szukać szczęścia.

Przywędrowawszy do Koszęcina w powiecie Sycowskim udał się do miejscowej oberży, gdzie przy kuflu piwa zbierali się po całodziennej pracy gospodarze miejscowi. Siadł skromnie w kąciku, oczekując, czy go kto nie... „pozna". Ale takiego szczęścia, jak owego czasu w wiosce bawarskiej, nie miał tym razem. Nikt go jakoś nie chciał zaczepić. To też oburzony w pewnej chwili zawołał:

— Co to, nikt mnie już nie poznaje?

Gospodarze, którzy nie zwracali dotąd uwagi na przybysza, początkowo byli zdziwieni tym nagłym wybuchem, ale potem zaczęli mu się bliżej przypatrywać i nareszcie jeden z nich krzyknął:

— Toż to Antek Śniadecki!

Inni również poczęli teraz w Woźnicy rozpoznawać Śniadeckiego, aż wreszcie i Woźnica, widząc, że osiągnął cel zamierzony, przyznał się wreszcie, że jest domniemanym Śniadeckim, który w roku 1916 poległ na froncie we Francji.

Kiedy nagadano się od syta, a przy tej sposobności przyzwoicie oblano jego powrót z niewoli francuskiej, odprowadzono „bohatera" w pochodzie do domu, do żony, która nie widziała go 17 lat.

Nic dziwnego, że po takim okresie czasu Antoś pani Hanulki Śniadeckiej nieco się... zmienił. Ale poznała go odrazu. A kiedy jeszcze na powitanie z nią uścisnął jak dawniej palcami jej perkaty nosek zadarty i powiedział czule „mój ty słodki nosku" — padła mu ze łzami radości w objęcia w obecności sąsiadów, którzy ten obrazek uczcili głośnem i trzykrotnem „hoch"!

Powrót cudowny „Antka Śniadeckiego" ucieszył całą rodzinę, oraz wszystkich starych jego przyjaciół, z którymi „bohater" zaczął popijać często-gęsto za otrzymane od uradowanej Hanulki pieniądze.

Kiedy po pewnym czasie pojawiły się niejakie... trudności i wątpliwości, nasz Woźnica znikł bez wieści, zabierając ze sobą „na pamiątkę" różne kosztowności i gotówkę Hanulki. Zniknięcie jego tłumaczono sobie w różny sposób, lecz większość gospodarzy w wiosce, włącznie z nanowo owdowiałą wdową, tłumaczyła jego zniknięcie recydywą choroby „utraty pamięci".

Tymczasem nasz Woźnica udał się do dawniejszego pow. Wschowskiego, gdzie zagrał tę samą komedję, co w Koszęcinie i powtórzył to nawet dwa razy. Następnie przeniósł się do powiatu Oleśnickiego na dalsze występy „zmartwychpowstałego małżonka" zamożnych gosposi. Trzy razy był szczęśliwie „poznany" i przytulony do łona przez uradowane wdowy i znów po krótkim czasie odnowionego życia małżeńskiego, opuszczał świeżo pozyskane pielesze rodzinne, zabierając zawsze coś z gotówki i kosztowności.

Szósta żona zajęła jednak inne stanowisko, niż poprzednie. Nie mogła przeboleć straty moralnej i... materjalnej, jaką jej wyrządził zbiegły małżonek i o wypadku swoim zawiadomiła władze policyjne, które rozesłały za nim listy gończe.

Aresztowany nie zaprzeczał wcale, że odgrywał rolę „zmartwychwstałych małżonków" i podał policji ścisłe wskazówki, w których wioskach z powodzeniem wykorzystywał prawa zmarłych dawno małżonków. Protestował jednak stanowczo przeciwko pomawianiu go o kradzieże, tłumacząc, że jego żony same prosiły go, aby „gospodarował" ich pieniędzmi i darowywały mu różne kosztowne drobiazgi, które po opuszczeniu ich zabierał ze sobą.

Wszystkie domniemane żony Woźnicy zrezygnowały podobno ze skargi o oszustwo, darowały mu nawet na pamiątkę drobiazgi, skarżą go jednak o... złośliwe opuszczenie.

Cochet, mistrz tennisu.



występuje w tych dniach w Berlinie, gdzie za przeciwników będzie miał dwóch Niemców — Menzla i von Cramma.

Ćwierć miljona dolarów dla kanarka.

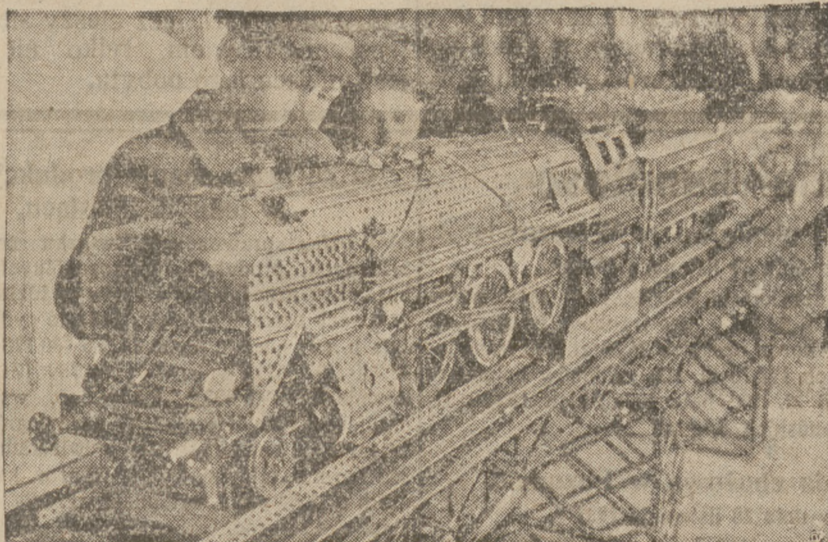
W Filadelfji zmarła onegdaj miss Jenny Wilson, która w chwili śmierci liczyła 64 lat. Zmarła pozostawiła olbrzymi majątek i zapisała w testamencie 42 miljony dolarów na cele humanitarne. Aż do chwili śmierci nie miała na głowie ani jednego siwego włoska.

W ciągu ostatnich 30 lat swego życia zmarła nie pokazywała się nigdzie. Już w młodości przeżyła ciężką tragedję miłosną. Zaręczyła się z kapitanem okrętu, ale w dniu ślubu narzeczony jej nie mógł się oprzeć chęci przejażdżki po morzu, aby zażyć po raz ostatni przyjemności podróży morskiej. Nie pojawił się odtąd nigdy.

Od tej chwili miss Wilson urządzała co roku w dniu rocznicy ślubu ucztę weselną i zasiadała sama przy stole nakrytym na dwie osoby, w oczekiwaniu narzeczonego. Ale powoli popadła w chorobę nerwową, unikała ludzi i żyła tylko z psami i kotami.

Wszystkim swoim ulubieńcom zapewniła dożywotnią rentę. Zapisała również kwotę ćwierć miljona dolarów dla swego ulubionego kanarka, oddając go w opiekę jednej z krewnych.

Czasy się zmieniają.



Dawniej na św. Mikołaja oraz na gwiazdkę obdarowywano nasze pociechy różnemi słodyczami, zabawkami lub innemi nieznacznemi drobiazgami. Dzisiaj, specjalnie urządzone wystawy z podarkami, obfitują przeważnie w przedmioty techniczne jak modele samolotów, okrętów, samochodów, parowozów (nasz obrazek) i inne sprzęty z zakresu techniki. Jest to znak czasu, świadczący o radykalnej zmianie zainteresowania naszej dziatwy.

Sprawy robotnicze.

Ile zarabiają tramwajarze warszawscy?

Zatarg tramwajarzy sprawił, że ludność zaczęła interesować się, ile wynoszą zarobki pracowników tramwajowych. Otóż: konduktor i motorowy od 290 do 320 zł. Rzemieślnik warsztatowy od 309 do 425 zł. Zastępcy konduktorów i robotnicy niewykwalifikowani 251 zł. Dozorcy 251 zł. 47 gr. Czyściciele wagonów (pucerzy) i woźni od 232 do 251 zł. W miastach, gdzie tramwaje lub kolejki dojazdowe są własnością prywatną, sprzątacze wagonów zarabiają 130 zł. miesięcznie, zaś konduktorzy (bileterzy) 250 zł. miesięcznie. Do uposażenia pracowników tramwajów miejskich w Warszawie dochodzi jeszcze dodatkowo półtorej pensji (połowa pensji na Boże Narodzenie, połowa na Wielkanoc i połowa pensji na urlop). Pozatem pracownicy tramwajowi otrzymują odzież, szkołę dla swych dzieci od przeszkola do gimnazjum, pomoc lekarską, mają zabezpieczoną emeryturę i najbliższa rodzina posiada wolne przejazdy tramwajowe.

40-godzinny tydzień pracy w Czechosłowacji.

Czeskosłowacki minister opieki społecznej przedłożył swemu rządowi projekt ustawy o 40-godzinnym tygodniu pracy. Ustawa ma dotyczyć również przedsiębiorstw rolniczych i leśnych, w górnictwie natomiast czas pracy nie może być dłuższy, niż 7½ godzin dziennie i 37½ godzin tygodniowo.

Miasto ukarane przez Boga.

Pył pięciu tysiącleci zaciążył grubą warstwą na gruzach miast nad morzem Martwem, gdzie ongiś tajemnicza katastrofa dotknęła Sodomę i sprzymierzone z nią miasta, obracając je w perzynę. Według Pisma św. Bóg rozgniewany na mieszkańców za ich zbrodnię i rozpustę, spuścił z niebios deszcz ognia i siarki i pożarem zniszczył gniazda występku.

Uczeni długo roztrząsali, co mogło być przyczyną tej dziwnej zagłady kwitnących miast i choć w szczegółach różnią się, jednak zasadniczo przyjmują, że jakiś kataklizm gwałtowny i niespodziewany zaskoczył osiedla (podobnie, jak się zdarzyło z rzymskiemi Herculanum i Pompei).

Jednak mroki minionych wieków nie dużo pozwalają wywnioskować ze skąpych wiadomości, jakie nam przekazały dlatego poczęto szukać w innej księdze, a to w ziemi, która tak często daje nam dokładne wskazówki z dawnych czasów. Uczeni zaś na podstawie drobnych szczegółów potrafią odtworzyć zadziwiająco wiernie nietylko architekturę i charakter zewnętrzny miast.

Z początku sądzono, że gruzów Sodomy i Gomorry szukać należy na południowej stronie morza Martwego, lecz poszukiwania tam podjęte nie dały spodziewanych rezultatów. Dopiero niedawno temu, kierownik papieskiego Instytutu Biblijnego w Jerozolimie, Aleks. Mallon rozpoczął rozkopywać kilka pagórków, położonych w dolinie Jordanu na północ od morza Martwego, których dziwny kształt wskazywał na ich sztuczne powstanie. Praca ta została niespodziewanie uwieńczona sensacyjnemi wynikami; odkopywano miasto o średnicy półtora kilometra przyczem stwierdzono na podstawie materjału budowlanego i rysunków na naczyniach, że data powstania osiedla waha się na około 3000 lat przed Chrystusem. Kopania wgłąb wykazały cztery warstwy; wynika stąd, że miasto odbudowywało się 4 razy.

Znaleziono dużo naczyń domowych z gliny rzecznej; narzędzia były zrobione z kości i krzemienia. Ciekawem jest, że mieszkańcy nosili niezwykle dużo ozdób, naszyjników i naramienników z muszli, macicy perłowej i kwarcu. Natrafiono również na misterne naczyńka z gliny, służące do przechowywania wonnych olejków. Między innemi znaleziono wazę ze szkieletem sześcioletniego dziecka, ofiarowanego widocznie jakiemuś bóstwu.

Mniejwięcej około roku 1900 przed Chr. nastąpił upadek miasta. Przyczyną tego musiał być gwałtowny pożar, gdyż znaleziono na powierzchni ostatniej warstwy gruby osad popiołu, co wskazuje na to, że musiała spotkać miasto katastrofa ogniowa.

Obecne znaleziska potwierdzają więc całkowicie opowiadanie biblijne o zniszczeniu obu tych miast przez ogień i siarkę. Dotychczas odsłonięto przeszło czterdzieści morgów ruin.

Jakżeż dziwnie potwierdzają się słowa starych ksiąg Pisma św. Odkrytych na naczyniach znaków obrazkowych nie zdołano dotychczas odcyfrować. Kto wie, czy nie opowiedziałyby nam dziwną historję miasta, które spotkała kara Boża?

Z dalszych stron.

Eksplozja granatu z czasów wojny 1870-71.

Berlin. W mieszkaniu pewnego handlarza drzewem w Ratyzbonie (Bawarja), wybuchł granat, pochodzący jeszcze z czasów wojny francusko-pruskiej w roku 1870-71. Mianowicie podczas wyjmowania granatu z szafy upadł on na podłogę i w tej chwili nastąpiła wstrząsająca detonacja. Wskutek eksplozji wyrwana została jedna ściana pokoju, oraz zniszczeniu uległo całe urządzenie mieszkania. Obecni na miejscu wybuchu członkowie rodziny cudem wyszli z katastrofy cało.

Afera łapówkowa.

Berlin. W poczdamskim urzędzie robót ziemnych policja wykryła niesłychaną aferę korupcyjną. Aresztowani zostali dotychczas dwaj wyżsi urzędnicy magistratu, dyr. Kissling oraz kierownik urzędu robót ziemnych Gerbracht. Obaj oni pobierali od jednej z firm budowlanych poważne sumy tytułem łapówek za poparcie oferty wspomnianej firmy. Oczekują dalszych aresztowań.

Zdefraudował ćwierć miljona.

Berlin. Naczelnik kasy depozytów „Kommerz und Privat Banku" w Berlinie Hans Brueggemann zbiegł po sprzeniewierzeniu depozytów prywatnych w wysokości ponad 250 tysięcy marek. Brueggemann wyjechał przed miesiącem na urlop, z którego dotąd nie powrócił.

Najście hitlerowców na kościół.

Gdańsk. W Sopotach w czasie nabożeństwa w kościele katolickim wmaszerował tam oddział umundurowanych hitlerowców, którzy zachowali się prowokacyjnie, przeszkadzając wiernym w modlitwie. Dzienniki gdańskie w znacznej części potępiły to wystąpienie hitlerowców, nawołując społeczeństwo katolickie do zachowania spokoju. Otóż przedsmak tego, co będzie, gdy hitlerowcy dojdą do władzy. W każdym razie przyszłość nie zapowiada się szczególnie dla katolików terytorjum wolnego miasta Gdańska i całej Rzeszy niemieckiej.

Miał 700 tysięcy franków, a umarł z głodu.

Paryż. Pewien żebrak z Boulogne umarł z głodu i wycieńczenia. Po jego śmierci znaleziono u niego 700.000 franków oszczędności.

30 ludzi utonęło.

Amsterdam. Wedle doniesień z Patawji, koło Dżamoi na Sumatrze zderzył się parowiec z promem, na którym znajdowało się kilkadziesiąt osób, przeważnie tubylców. Wskutek zderzenia prom został rozbity i zatonął, przyczem blisko 30 osób poniosło śmierć.

Katastrofa kolejowa pod Chicago.

Nowy Jork. Koło Lexington w stanie Missouri (U. S. A.) wykoleił się pociąg osobowy, jadący z Kansas-City do Chicago. 5 osób zostało zabitych, kilkanaście odniosło rany.

Pamiętaj, że czekają na Twoją pomoc!

Bądź człowiekiem!

Pamiętaj o niedoli bliźniego i zdobądź się na ofiarę! Jeśli Tobie w dzisiejszym okresie ciężkiego przesilenia gospodarczego powodzi się stosunkowo dobrze pod względem materjalnym — **nie zapominaj o dziesiątkach tysięcy rodaków, pozbawionych pracy zarobkowej!**

Pamiętaj o bezrobotnych i ich rodzinach! Spiesz im z doraźną pomocą, przekazując dowolnej wysokości datki pieniężne na konto **P. K. O. Nr. 307 795, biorąc na dożywianie ubogie dziecko,** popierając imprezy dochodowe, urządzane na rzecz bezrobotnych, jak n. p. **Wielką Loterję Fantową,** która odbędzie się z początkiem przyszłego roku staraniem wojewódzkiego Komitetu do spraw bezrobocia.

Nie zwlekaj dłużej ani dnia, ani godziny!

Pamiętaj, że na Twoją pomoc czekają tysiące głodnych!

Rozmaitości.

Autentyczne malowidło św. Łukasza.

Pewien mnich grecki w zapadłym klasztorze w pobliżu miejscowości Trapezunt odkrył szereg nadzwyczaj cennych relikwij chrześcijańskich, które tam schowane zostały w pierwszem stuleciu po narodzeniu Chr. przez mnichów greckich. Między niemi znajduje się obraz Matki Boskiej, który uznano za autentyczne dzieło ewangelisty Łukasza.

Poszukiwanie zakopanego skarbu wojennego.

Z Koszyc donoszą: Żandarmerja czechosłowacka zajmuje się obecnie gorączkowem poszukiwaniem skarbu wojennego, który w roku 1915 zakopany został na Rusi Podkarpackiej, która obecnie należy do republiki czechosłowackiej. Wedle opowiadania jednego z uczestników walk, jakie toczyły się wówczas w tych okolicach, została tam zakopana przez uciekające oddziały rosyjskie kasa wojenna, zawierająca 1.800.000 rubli w złocie, 40 kg srebra oraz drogocenne klejnoty żon oficerskich. Skarby te mają być zakopane na głębokości 2 metrów. Atoli bliższego określenia nikt podać nie może. Poszukiwania przeprowadzało już przed kilku laty szereg osób prywatnych. Obecnie władze czeskie — otrzymawszy odpowiednie informacje — ze swej strony prowadzą poszukiwania.

Bandyci na balu miljonerów.

Bandyci chicagowscy dokonali w tych dniach niezwykle zuchwałego napadu na willę jednego z miljonerów w dzielnicy Lake Ferest. W willi odbywał się bal, w którym brali udział najbogatsi z ludności chicagowskiej. O północy zajechało kilka samochodów, z których powysiadali bandyci i obstawili wszystkie wejścia. Sześciu napastników, uzbrojonych w rewolwery, wkroczyło na salę balową. Po steroryzowaniu tańczących par rozpoczął się rabunek. Damom odbierano biżuterję, panom portfele, papierośnice i zegarki. Jednakże mieszkańcy willi zdążyli zawiadomić policję, która po upływie kilku minut przybyła na miejsce w autach. Wywiązała się strzelanina w parku i na ulicy. Trzech rannych bandytów ujęto, pozostali zbiegli.

Pies na usługach złodziei.

W Helsingforsie olbrzymie szkody robiła ostatnio szajka złożona z 9 niedorosłych chłopców, którzy włamywali się przeważnie do sklepów spożywczych i cukierni. Po usilnych staraniach udało się chłopców schwytać. Wówczas dopiero wyszła na jaw tajemnica ich zręczności. Wytresowali oni w znakomity sposób niewielkiego i bynajmniej nie rasowego psa. Pies ten stał na straży przed domem, w którym dokonywano grabieży i w umówiony sposób dawał znać, gdy ktokolwiek się zbliżał. W nagrodę za to, otrzymywał po udanej kradzieży jakiś smaczny kąsek. Chłopców aresztowano. Pies pozostał na wolności.

Niebywałe oszustwo bankowe.

W Bremerhaven - Lubeka istniał bank dla handlu i przemysłu, jak się okazało, oszukańcze gniazdo grynderów spekulantów, mający nawet filję w Rydze. Gdy publiczność i kupcy wpadli na trop nieczystych manipulacyj tego banku, a władze miały aresztować dyrektora, nagle pojawiło się na murach miasta i koło kościołów żałobne zawiadomienie o śmierci dyrektora banku. Był to jednak na kilka dni tylko sprytnie obmyślany szwindel, nienotowany w kronice tego rodzaju pomysłów, aby uśpić czujność władz, a zarazem dać możność i czas do ucieczki owemu dyrektorowi, który nie umarł, lecz cieszy się jak najlepszem zdrowiem, tylko niewiadome jest miejsce jego pobytu.

Dział handlowy.

Giełda pieniężna w Warszawie

z dnia 30 listopada 1931 r.

Dolar amerykański 8,90 7/10. Funt szterlingów angielskich 31,32 zł. 100 franków francuskich 34,81 zł. 100 koron czeskich 26,36 zł. 100 franków szwajcarskich 172,76 zł. 100 guldenów holenderskich 357,85 zł. 100 belg belgijskich 123,69 zł. 100 lei rumuńskich 5,32 zł.

Giełda zbożowa w Poznaniu

z dnia 28 listopada 1931 r.

Notowano za 100 kg w handlu hurtowym przy odbiorze ładunków wagonowych: Żyto 27,25. Pszenica 25,00—25,50. Jęczmień 64—66 kg 22,25—23,25, 68 kg — 23,75—24,75, browarowy 27,50—29,00. Owies 25,00—25,50. Mąka żytnia 65 proc. 39,75—40,75, pszenna 65 proc. 38 25—40,25. Otręby żytnie 18,00—18,50, pszenne 16.50—17,50 pszenne grube 34,00—35,00. Gorczyca 39,00—43,00. Groch Wiktorja 25,00—29,00, Folgera 31,00—35,00. Ogólne usposobienie spokojne.

Kronika gospodarcza.

Transporty wędlin krakowskich samolotami do Wiednia.

Ostatnio, obok transportów złota, najczęściej spotykanym artykułem przewozowym na linjach powietrznych są słynne wędliny krakowskie. Niemal codziennie odchodzą z Krakowa, przeważnie do Wiednia, a także do Paryża, znaczniejsze transporty przedniejszych gatunków wędlin krakowskich, które zagranicą cieszą się coraz większym popytem.

Rynek papieru w Polsce.

Zbyt papieru i wyrobów papierowych pogarsza się z miesiąca na miesiąc i wskutek tego narastają zapasy gotowych wyrobów na składach. To też odczuwać się daje silna konkurencja. Z powodu niepomyślnej sytuacji przejawiają się w papiernictwie tendencje do ograniczenia ruchu przedsiębiorstw.

Węgiel angielski wdziera się do Polski.

W związku ze spadkiem funta szterlinga węgiel angielski coraz śmielej konkurować poczyna z węglem górnośląskim. „Lojalny", jak zawsze, Gdańsk już poczynił zamówienia na dostawę węgla angielskiego, a w ślad za tem węgiel angielski ukazał się na Pomorzu: w Chojnicach, Tczewie, Wejherowie, bijąc węgiel górnośląski o 8 zł. na tonie.

O 25 proc. spadła produkcja hut w jednym miesiącu.

Według sprawozdania Związku polskich hut żelaznych, produkcja poszczególnych działów hutnictwa przedstawiała się w październiku b. r. w tonach następująco (w nawiasie cyfry z września b. r.): wielkie piece 23.856 (30.178), stalowni 67.740 (92.667), walcownie 52.759 (71.193), rurkownie 6.254 (6.005). Jak widać, wytwórczość hutnicza w październiku, w porównaniu z wrześniem b. r. spadła w dziale wielkich pieców o 20.95 proc., stalowniach o 26.90 proc. i w walcowniach o 25.89 proc., natomiast wzrosła w rurkowniach o 4.15 proc.

W okresie pierwszych 10 miesięcy br. wytwórczość wielkich pieców wynosiła o 24.36 proc. mniej, aniżeli w odpowiednim okresie 1930 r., stalowni o 9.31 proc. mniej, walcowni o 10.17 proc. mniej i rurkowni o 27.92 proc. mniej.

Ogólna ilość zamówień przyznanych hutom do wykonania w miesiącu październiku br., — zmniejszyła się w porównaniu z miesiącem poprzednim o 66.84 proc.

Wyniki rybołóstwa morskiego w październiku r. b.

W miesiącu październiku złowiono u polskich wybrzeży morskich ogółem 328.177 kg. ryb, wartości 277.860 zł. W porównaniu z wrześniem połowy październikowe wykazują wzrost pod względem ilości o 18 proc., przy równoczesnym spadku pod względem wartości o 19 proc. Wędzarnie w obwodzie puckim przerobiły około 100.000 kg. ryb, głównie szprotów, płastug i węgorzy.

SPORT.

Zawody bokserskie w W. Hajdukach.

W środę, dnia 2 grudnia urządza sekcja bokserska Ruchu z Wielkich Hajduk na wielką skalę zakrojoną imprezę bokserską z udziałem najlepszych zawodników Śląska.

W ramach wieczoru odbędzie się spotkanie między mistrzem Śląska niemieckiego wszechwag **Płaczkiem** a **Garsteckim** Katowice. Zawody te odbędą się na sali p. Brzeziny o godz. 20

Oto program wieczoru:

Jarzombek (1. K. P. — Plucjk (Naprzód)
Korzyniec (Ruch) — Moczko II (B. K. S.)
Rudzki (Naprzód) — Grzesik (Ruch)
Strużyna (Ruch) —— Grzenia (1. K. P.)
Ponanta łRuch) — Zachlod (B. K. S.)
Rzezik (Stadjon) — Piecha (Naprzód)
Lazar (Ruch) — Pełka (1. K. P.)
Garstecki (B. K. S. — Placek (Bytom).

TEATR I SZTUKA.

TEATR POLSKI W KATOWICACH.

Dziś we wtorek, dnia 1. grudnia br. o godz. 19.30 operetka Lehara pt. **„Hr. Luksemburg",** która na ostatnich dwóch przedstawieniach odniosła prawdziwy sukces artystyczny i kasowy.

W środę, dnia 2 grudnia o godz. 19.30 doskonała komedjo-satyra pt. **„Kajzer".**

„Hr. Luksemburg" w Król. Hucie.

W środę, dnia 2 grudnia Teatr Polski z Katowic wyjeżdża do Król. Huty z operetką **„Hr. Luksemburg".**

„Księżniczka Ollala" najbliższą premjerą.

Operetka ta obiegła w triumfalnym pochodzie wszystkie sceny europejskie i po dzień dzisiejszy utrzymuje się w repertuarze wszystkich teatrów zagranicznych. Teatr Polski w Katowicach przystąpił do wystawienia tej operetki z dużem nakładem kosztów i pracy. Rolę główną kreuje pp. Korabianka, pozatem bierze udział w operetce cały zespół operetkowy.

„Kajzer" dla Oświatowych Towarzystw Kobiecych.

W piątek, dnia 4 grudnia jako w dzień Św. Barbary odbędzie sie staraniem Oświatowych Towarzystw Kobiecych o godz. 15.30 przedstawienie sztuki pt. „Kajzer".

REPERTUAR:

Środa, dnia 2. grudnia: „Kajzer" o godzinie 19.30.

Piątek, dnia 4. grudnia: „Kajzer" dla Ośw. Tow. Kob. o godz 15.30.

Piątek, dnia 4. grudnia: „Hr. Luksemburg" o godz. 19.30.

TEATR POLSKI NA PROWINCJI:

Środa, dnia 2. grudnia: „Hr. Luksemburg" — Król. Huta o godzinie 19.30.

Czwartek, dnia 3 grudnia „Kajzer" w Bielsku o godz. 19.30.

Czwartek, dnia 3 grudnia „Hr. Luksemburg" w Bedzinie o godz. 19.30.

Sobota, dnia 5. grudnia: „Paganini" w Giszowcu o godz. 19.30.

REPERTUAR „OPOLANKI".

We wtorek 1 grudnia **Wielkie Hajduki** — Dom Związkowy. Sztuka: „Śląsk w płomieniach". Początek o godz. 20ej.

*

Dzisiejszy wieczór ku czci Szopena.

Znany i ceniony pianista - wirtuoz profesor Stanisław Bielicki występuje dziś we wtorek o godz. 8 m. 15 wiecz. z recitalem fortepianowym ku czci Fryderyka Szopena. Koncert, który odbędzie się w sali koncertowej Państwowego Konserwatorjum Muzycznego w Katowicach, zapowiada się bardzo interesująco zarówno na program utworów wielkiego genjusza jak i osobę wykonawczą. Bilety do godz. 7 wieczorem sprzedaje księgarnia p. Mikulskiego (od 2 do 6 zł), potem zaś przy wejściu na salę koncertową.

*

Wystawa malarzy i rzeźbiarzy śląskich.

W niedzielę w południe w Katowicach w lokalu związkowym przy ul. Pocztowej otwarta została wystawa obrazów i rzeźb malarzy i rzeźbiarzy śląskich. Otwarcie wystawy odbyło się przy licznym udziale publiczności. Obejmuje ona m. in. płaskorzeźby z kości słoniowej Ignacego Buchnera i krakowskiego rzeźbiarza B. Langmana, oraz obrazy i portrety Józefa Kidonia, Adama Bunscha, Władysława Gościńskiego, Anieli Lewandowskiej, Marjana Pirgo, Pawła Stellera. Wystawa przez całą niedzielę cieszyła się liczną frekwencją publiczności.

Wystawa dzieł Górnoślązaka w Hadze.

Donoszą z Hagi: W Hadze odbywa się wystawa obrazów i akwarel młodego górnośląskiego malarza, Franciszka Sikory. P. Sikora zamieszkał od pół roku w Holandji.

Sprawy towarzystw.

Szarlej. W dniu 4 grudnia o godz. 19-ej (7-ej wieczorem) odbędzie się w lokalu p. Marcinka przy ul. 3-go Maja w Szarleju zebranie miesięczne miejscowego Koła ZOKZ. z referatem adwokata Dewińskiego z Tarnowskich Gór, na które to zebranie zaprasza tak członków jak i sympatyków.

Zarząd Koła.

Wydawnictwo „Katolika Polskiego" i „Katolika Śląskiego", „Górnoślązaka" i „Gońca Śląskiego" z ogr. odp. w Katowicach, ul. Batorego nr. 2. Telefon 878. — Za redakcję odpowiada: **Franciszek Godula** w Królewskiej Hucie.

Nakładem i drukiem: **Drukarnia Śląska, spółka** w Katowicach.